



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Św. Trzej Królowie-Magowie.

Do stajenki betlejemskiej obok pastuszków, wezwanych przez aniołów, przybyli też św. Trzej Królowie, których przywiodła gwiazda. Opowieść biblijna zaznacza, że ci Królowie byli zarazem magami tj. mędrcami wschodnimi.

Z historii wielkiego zdobywcy starożytnego Aleksandra wiemy także o magach, których się przeciwstawia uczonym greckim. Magowie owi odradzali Aleksandrowi, aby nie wstępował do Babilonu, bo go tam śmierć spotka. Aleksander w wątpliwości radził się uczonych greckich, ale ci przestrogi magów wyśmiali. Pokazało się jednak potem, że Babilon przez swój przepych wschodni, rozpustę i pijaństwo zaszkodził grubo namiętnemu Aleksandrowi i przyprowadził go ośmięć przedwcześnie.

Uczni greccy opierali się na świeckiej wiedzy, a magowie wschodni więcej byli prorokami, wieszczami, jasnowidzami niż badaczami lub myślicielami, którzy opierali się nie na ścisłym rozumowaniu jeno na intuicji i natchnieniu. Świat chrześcijański w Bożem Narodzeniu upatruje tajemnicę religijną, przez którą Bóg zbliża się do człowieka; z tego Święta największą radość mają dzieci, dla których i drzewko i gwiazdka tyle daje uciechy i wzruszeń, ma radość prosty lud, wyśpiewując w Kolendach swe uczucia szczerze, ale też inteligencja słusznie w Św. Trzech Magach może uznawać swych pierwszych przed-
wzrostki, którzy przyszli do Stajenki Dziecinie Bożej złożyć hołd i uwielbienie.

Przed złóbką, jak to w szopkach czy jaśkawkach nasza poezja przedstawia, spotkali się pasterze i magowie, prostacy i inteligencja — jakby umyślnie, aby potem na długie wieki potomni czerpali naukę, że te dwie warstwy lud i inteligencja Boże Dziecię związało, aby sobie wzajemnie służyły, aby się uzupełniały, aby w jednej całości pożytku szukały.

W Rosji, gdzie się toczy zacięta walka przeciw religiji, padło też dzikie hasło; „precz z inteligencją” — ale Rosja przychodzi teraz na kraj nędzy i zacołania, bo dzisiejsze życie społeczne nie da się urządzić bez inteligencji, bez warstwy oświeconej. . . W Polsce, która słynie jako przedmurze chrześcijaństwa i cywilizacji, lud rozumie potrzebę oświaty i nie tylko nie burzył dawnych uczelni, ale z ogromnymi ofiarami rzucił się do budowy nowych szkół, a stanowisko nauczyciela szkół powszechnych podniósł na poziom właściwy z dawnego głodowania i ponizenia. Każdy ojciec w Polsce radby, aby jego dziecko się kształciło, a państwo stara się, aby wszyscy mieli równy dostęp do najwyższych uczelni. Niech to święto Magów pobożnych dalej uczy nas o potrzebie inteligencji, o jej nieprzeplaconej wartości dla państwa i samego ludu, który tem lepiej rozumie swoje dostojęstwo, im więcej jego synów zdobywa najwyższe stanowiska.

Ziemia nasza powinna wyżywić własne dzieci.

(Z Gospodarza Polskiego).

Takie hasło rzucił rząd włoski, gdy parę tygodni temu zwołał olbrzymi zjazd chłopów włoskich na kongres rolniczy do Rzymu. Sześćdziesiąt tysięcy rolników zjechało się do Rzymu, stolicy państwa włoskiego, aby tam usłyszeć i rozpatrzyć program rządu, dotyczący podniesienia kultury i produkcji rolnej.

Dwa lata temu rząd włoski rzucił znane hasło.

Skończyła się wojna orężna, a rozpoczyna się wojna zbożowa. Musi ją wygrać. Każdy mórg ziemi musi wydać jeden centnar więcej pszenicy, abyśmy jej nie sprowadzali za drogie pieniądze z zagranicy — tak głosił obecny władca powojennych Włoch. Nie długo czekaliśmy na rezultaty. Bo oto w rok później istotnie Włochy otrzymały imponującą nadwyżkę w zbiorach, wynoszącą pięć milionów centnarów pszenicy, która przeliczona na pieniądź dała przychód przeszło 25 milionów dolarów, które zostały w kraju, a rząd włoski obrócił je na dalszą pomoc rolnictwa.

Można mieć różne zdania o stosunkach politycznych we Włoszech. Jedno nie ulega wątpliwości, że Mussolini jako szef rządu robi ogromne wysiłki nad podniesieniem gospodarstwa swej ojczyzny, a specjalnie dla rolnictwa okazuje tyle zrozumienia i tyle czyni ofiar, że chłop włoski musi w nim widzieć swego opiekuna i dobrodzieja. To też całe środkowe i południowe Włochy aż dudnią od pracy w rolnictwie. Całe kolumny najlepszych instruktorów rolniczych jeżdżą po kraju i uczą, co i jak należy robić, aby otrzymać najlepszy plon z ziemi.

Olbrzymie połacie kraju, które leżały jako nieużytki obrócono na pola uprawne. Tysiące inżynierów meljoracyjnych pracuje nad nawodnieniem wyschłej ziemi i nad odwodnieniem odwiecznych bagntsk. Koło Rzymu na polach dotychczas nieużytych zakłada Mussolini jeden milion gospodarstw, na które rząd jego wydał już setki milionów złotych. Ostatnio zaś na wzmożenie jeszcze większej wydajności ziemi wyznaczono kwotę 3 i pół miljarda złotych, to jest więcej, jak u nas wynosi cały budżet Państwa. Hasła, obietniczki działają na bardzo krótką metę. Wcześniej czy później rodzą one żal i gorycz. Każdy program który jest oparty na realnych podstawach a przemyślany gruntownie przez ludzi fachowych, musi mieć do rozporządzenia pieniądze,

jako główny warunek realności tego programu.

Rząd włoski miał po co zwołać 60 tysięcy chłopów do Rzymu. Ci, którzy tam przyjechali, wiedzieli, za co mają dziękować rządowi, a słuchając na tym olbrzymim kongresie rolniczym Mussoliniego wierzyli mu, że każde jego przyrzeczenie jest niezachwiane i uroczyste. Tak jest, we Włoszech.

W Polsce na 18 milionów morgów uprawnej ziemi nie możemy wystarczyć sobie. 30 milionów ludności nie może wyżywić ziemia polska. Rok rocznie sprowadzamy prawie za 200 milionów zboża z zagranicy, opłacając w ten sposób okrutny haracz innym narodom i państwom. Gdy inne narody idą w postępie rolniczym krokiem konia, my się potaczamy krokiem zółwia i to dopiero w ostatnich dwu latach, bo przedtem ogarniała rolnika nędza i rozpacz.

W budżecie Ministerstwa Rolnictwa widzimy dwie kwoty — jedną przeszło 8 milionów na oświatę rolniczą, a drugą przeszło 23 miliony złotych na wzmożenie produkcji rolnej. Raptem 9 milionów złotych przeznaczają się na meljoracje i to w trzech ministerstwach, bo jeszcze nie uzgodniono, kto właśnie ma przeprowadzać meljoracje, czy Ministerstwo Rolnictwa czy Min. Robót Publicznych czy też Min. Reform Rolnych. Jak widać z tego drobnego przykładu, są to sumy znikome.

Rolnictwo pracuje nietylko dla siebie. Ono dźwiga całe gospodarstwo Państwa. Tak, jak dobra cena zboża spowodowała wzmożoną konsumpcję wyrobów przemysłowych i uruchomiła się przez to wiele warsztatów pracy, taksamo przez silny rozwój rolnictwa wprowadzimy równowagę między produkcją a spożyciem w całym kraju.

Jest to jedyna droga do usunięcia złego bilansu handlowego a zarazem do wprowadzenia obcych kapitałów do Polski, bez których nie może być mowy o dalszym i szybkim rozwoju gospodarczym naszego kraju.

Inż. Władysław Kosydarski poseł na Sejm

Spółka mleczarska.

Powazny artykuł P. Wandy Głowińskiej w poprzedniej gazecie o „Znaczeniu Spółdzielni mleczarskich”, poruszył mię do dalszej korespondencji na ten temat.

Spółka mleczarska ma wielkie znaczenie dla małorolnych gospodarzy, szczególnie w górach,

bo przeistacza gospodarstwa rolne na postępowe i zyskowe, a to na zasadzie ulepszonej hodowli bydła, tudzież dochodu uzyskanego każdego dnia za sprzedaną śmietankę do Spółki mleczarskiej. Tą drogą górzysta Szwajcarja doszła do wielkiego znaczenia, majątku i dobrobytu.

Tutejszy Tym. Zarząd P. w Limanowej jakby śladem Szwajcarji całkiem spokojnie i bez rozgłosu wziął się energicznie do tej pracy i w przeciągu jednego roku założył i uruchomił kilkanaście Spółek mleczarskich z licznymi filiami w powiecie — a to w Ujanowicach, Tymbarku, Skrzydlonej, Mszanie dolnej i innych gminach, których rozwój powiększa się z każdym dniem — w dalszym zaś ciągu zostanie wkrótce założoną Spółka mleczarska w Kamienicy, a pozostaje jeszcze do założenia w Łukowicy. Ody to nastąpi, a nastąpi wkrótce, to cały powiat liczący 95 gmin, zostanie uruchomiony i zorganizowany w Spółki mleczarskie.

Następnie Tym. Zarząd P. z całą spokojnością ale siłą energii założył szkołę rolniczą w Łososinie Górnej. Nauka rozpocznie się w połowie stycznia 1929 r., a trwać będzie jedenaście miesięcy. Szkoła rolnicza ma wielkie znaczenie dla przyszłości, albowiem stanie się podstawą do podniesienia produktywnego gospodarstwa rolnego przez oświatę i kształcenie młodzieży na wzorowych i postępowych gospodarzy rolnych.

Muszę jeszcze wspomnieć, że Tym. Zarząd P. popiera z całą siłą sadownictwo — tak, że w r. 1927 i 1928, założył już znaczną ilość wzorowych sadów owocowych w poszczególnych gminach, a w następnym roku praca pójdzie dalej. Za parę lat cały powiat pokryje się doborowymi drzewami owocowymi, na korzyść właścicieli.

Z wiosną 1929 r. Tym. Zarząd P. przystąpi do założenia powiatowego Związku pszczelarskiego, do którego wielu zwolenników jako członków przysposabia się, co również wyjdzie na korzyść nawet najuboższych ludzi, pragnących polepszenia bytu swego.

Z tego krótkiego sprawozdania łatwo poznać można, że Tymczasowy Zarząd Powiatowy a względnie jego czynniki zasługują na uznanie i wdzięczność ludności całego powiatu, a wyniki wykazanej pracy, pozostaną chlubną i trwałą pamiątką na długie lata. „Szczęść Boże do dalszej pracy z Nowym Rokiem“.

Józef Franczyk Zbludza.

Rozwój państwa polskiego.

(IV.)

Nasza Rzeczpospolita ludowa obecnie przechodzi ciężki przelom, bo dąży do naprawy Konstytucji, aby Prezydent miał władzę rzeczywistą, aby rząd mógł być trwalszy i fachowo nie za partyjnie dobierany, aby Senat i Sejm swe obowiązki nadzorcze mogły sprężyć wykonywać.

Do tego zadania muszą masy obywatelskie mieć lepszą naukę państwową. Musimy się skromnie przyznać, że tej nauki państwowej nie mają jeszcze nasi dziennikarze, którzy nie umieją z rozbieżnych poglądów dojść do jednego ujęcia naszych potrzeb i warunków, bo nasza nauka państwowa niema prawie żadnego związku z życiem narodowym, ale jest zbieraniną z różnych dziedzin naukowych zagranicznych. Socjalista chce zbawić Polskę po niemiecku, narodowiec po francusku, radykał po amerykańsku, a jeszcze nam brak poznania samych siebie, abyśmy ratunku szukali po swojemu. Ale i to powoli przyjdzie.

Tu trzeba wspomnieć o imperjalizmie, takim kierunku państwowym, według którego państwo jest absolutem czyli najwyższym bytem a raczej bałwanem, odbierającym cześć boską. Jak u nacjonalistów naród jest najwyższą zasadą, tak u imperjalistów państwo jest takim najwyższym bóstwem. W Niemczech sławna była Staats-omnipotenz-lehre tj. nauka o wszechmocności państwa — jestto oczywiście nowoczesne bałwochwalstwo, obłęd naukowy z zapatrzenia się w jeden punkt państwowy. W naszej konstytucji są wyraźne ślady tego obłędu, tylko pomieszczone z narodem.

Gdzie jest źródło prawa? Imperjalista powie: w cesarzu — narodowiec: w sejmie — socjalista: u Marksa — a chrześcijanin rzetelny odpowiedziałby, że jedynym źródłem prawa jest Bóg, który nam się objawia i przez rozum, badający przyrodę i przez natchnienia i przez wyraźne objawienie. Nasza konstytucja tradycyjnie zaczyna od Boga, ale w drugim artykule odbiera Mu władzę nad narodem i czyni ten naród źródłem prawa i władzy. Jestto nieścisłość myślowa, dopuszczalna tylko w Polsce, gdzie człowiek w połowie wierny Bogu, ale w drugiej połowie hołduje glupstwu modnemu.

Prawo pochodzi od Boga i wszelka władza opiera się na powadze Boga. Naród tworzy ustawy, ale prawo może się im sprzeciwiać —

sejm nie zawsze jest wyrazem woli narodowej, a choćby był dokładnem odbiciem myśli narodowej, to sejm nie może być źródłem prawa, a jest rzeczywiście jeno zbiorem ludzi o różnych poglądach, dążeniach i pragnieniach; dlatego sejm uchwała większością choćby jednego głosu, który często bywa przypadkowym zbiegiem okoliczności. Niedojrzały sejm uchwała masę ustaw niedoskonałych, które sam musi nowelizować później, a więc sejmowe ustawy są dziełem ludzkim, ułomnem, które musi się udoskonalać.

Z tej naczelnej zasady, że władza pochodzi z woli narodu, w sejmie się wyrażającej, powstał cały bałagan konstytucyjny, bo sejm zazdrosny o władzę, której źródłem sam się mianował odebrał Prezydentowi nawet pozór władny i zrobił go malowanym przedstawicielem dla ozdoby różnych uroczystości i obchodów. Sejm sam ze swą władzą grubo się skompromitował prywatą i partyjnictwem i dziś winien naród swym poszczególnym posłom wbić jasno do głowy, że osobiście każdy z nich może być znacnym człowiekiem, ale w sejmie jako w zbiorowisku mogą być posłowie szkodnikami państwa i zdrajcami narodu. To już rzymski prawnik temu dwa tysiące lat dobrze określił: *senatores boni viri; senatus mala bestia*, co o naszych stosunkach można przetłumaczyć: posłowie dobrzy ludzie, sejm zwierz złośliwy. Jakże taki sejm ma być źródłem władzy?

Dużo możnaby o tem zagadnieniu pisać, ale przypomnę tylko to, co ma związek z państwem polskiem. Władzę w pierwotnem księstwie polanskim dzierżył książę z prawa Bożego przyrodzonego jako zwierzchnik drużyny najezdniczej czy Lechitów czy Sarmatów, który dawną starszyzną usunął na niższy stopień.

Bolesław Chrobry według ustawy chrześcijańskiej koronował się na króla za pozwoleniem papieża i cesarza. Królów obierał sejm, ale wskazywał wyborem jeno osobę, a władza przechodziła od Boga. Republiki powstawały najczęściej przez rewolucje, które burzyły dotychczasowy porządek państwowy, ale zwracały się też przeciw Władzy kościelnej, która jakby pokrywała dawne nadużycia. Dlatego i Tolstoj, największy pisarz rosyjski zarówno był wrogiem państwa i cerkwi; a bolszewicy nie tylko zburzyli carat, ale tępią i religię. Władze republikańskie dlatego chciały utrwać nowy porządek uchwalą, że władza nie pochodzi od Boga, ale od ludu. Za tem błędnem zdaniem poszli nasi posłowie z sejmu ustawo-

dawczego i kompromitują Polskę rewolucyjnem głupstwem na czele Konstytucji wypisanem. A z tego głupstwa zrodziły się straszne szkody dla państwa, które mogło runąć w przepaść — dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu dążymy do odrodzenia Polski i uczynienia z niej mocarstwa potężnego. Trzeba Konstytucję zmienić — trzeba władzę Prezydenta wzmocnić, ale zaraz na początku wszelkie prawo i władzę trzeba oprzeć, jak jest istotnie, na Bogu, a nie na sejmie czy narodzie. Sejm i naród mają nad sobą Boga, a nie są niezależnemi związkami.

Inne narody zatraciły poczucie prawne i poszły za tym błędem, który za źródło prawa uznaje rację stanu czyli korzyść państwową. Jeżeli chłop ukradnie z lasu drzewo, uchodzi za złodzieja i dostaje się do więzienia, ale jeżeli król zagarnie cały kraj, ograbi ludność z mienia, zasypie sąsiadów fałszywą monetą, to uchodzi za bohatera, otrzymuje nazwę Wielkiego, a czyn jego jest wielbiony przez historyków i patriotów. Takie zdanie panuje dotąd w Prusach i w Rosji — ale Polska poszła w przeciwnym kierunku, bo obdarła swych królów z wszelkiej władzy, przybrała nazwę republiki szlacheckiej i rozwinęła naród — pewna tylko część Polaków uległa nacjonalizmowi, który naród ma za jedyną zasadę, ogromna większość narodu polskiego jest zróżniczkowana i hołduje różnym zasadom. Byłoby szczytnym rozwojem, gdyby obok zróżniczkowania było wyrobienie umysłowe, któreby w potrzebach państwowych stwarzało jednolity kierunek mocarstwowy.

Ale jestto sprawa trudniejsza i dalsza. Nim Polacy zaczną się wzajemnie rozumieć, muszą się wpiery szanować i w grzeczności rzetelnej wyprzedzać; muszą Polacy mieć więcej kultury etycznej — do tego zaś jeszcze nam dość daleko. U nas dziś głosi się hasło pracy, ale się ją pojmuje powierzchownie, społecznie, materialnie — przyjdzie czas, oby najrychlejszy, kiedy pojęcie pracy się pogłębi, uduchowni i ukulturalni Wtedy i chłop zrozumie, że jego obowiązkiem jest uprawiać zagon postępowo, aby i jemu chleba nie brakło i innym się dostało, ale jeszcze lepiej zrozumie, że wyższym obowiązkiem jest pracować nad umysłem, wolą i uczuciem, aby wyrobić sobie wzniosły charakter. W pracy państwowej najbardziej właśnie odbija się ten brak charakterów. Szkoła polska czerpie z czystej krynicy narodowej i jest nadzieja, że za swymi wodzami takimi jak Lutostański, Szcze-

panowski, Zarzecki, kulturę oprze na religji, a za szczyt poczyta charakter bohaterski.

Z tego wyvodu jasno wynika, że budowa państwowa musi się opierać na religji, etyce, kulturze, bo bez nich niema charakteru, a bez charakteru wszelkie wysiłki marnieją. Już to wykazaliśmy, że Polska rosła charakterami — tylko były to jednostki — teraz polska szkoła ma być pomnożycielką charakterów, aby każde polskie dziecko wychodziło z niej wielbicielem Kordeckich, Sobieskich, Kościuszków, Piłsudskich. Polska będzie wielką i świętą — przez szkołę, w której chlubą będzie urobienie charakteru. Polska będzie potężna, bo mając obywateli z charakterem, mieć będzie Rząd sprawny, Sejm pracowity a nie gadatliwy, Prezydenta z władzą królewską, o jaką się upominał Stefan Batory, nie chcący być królem malowanym lub zmyślonym (*pictus neque fictus*.)

Reformista.

Naprawa ustroju rolnego.

Przemówienie min Staniewicza w komisji budżetowej Sejmu.

Komisja budżetowa Sejmu obradowała 16/XII. w dniu między innymi nad budżetem ministerstwa reform rolnych. W dyskusji zabrał też głos minister reform rolnych p. Staniewicz, który w dłuższem przemówieniu dał obraz prac i zamierzeń swego ministerstwa. Mówiąc o samem zagadnieniu naprawy ustroju rolnego minister Staniewicz oświadczył, iż zagadnienie to jest tem większe u nas, że Polska ma sąsiadów, którzy w ten, lub inny sposób sprawę rolną rozwiązali. Nie chciałbym jednak upraszczać tego zagadnienia w ten sposób, — mówił minister. — że mówicie tylko parcelacja radykalna może rzecz załatwić. W Rosji wywłaszczono wielkich właścicieli w sposób radykalny, a nie wiem, czy chłop polski zazdrości chłopu rosyjskiemu jego doli. Tak samo na Łotwie, gdzie zniszczono wielką własność, rzeczy się nie bardzo poprawiły, gdyż ziemia dostała się przeważnie w ręce urzędników, a nie chłopów i np. w Letgalji, tak rzadko zaludnionej, pozostał mimo to jeszcze głód ziemi. Co innego usunięcie wielkiej własności, a co innego racjonalny podział tej ziemi. I u nas p. Kwapiński chciałby ziemią obdzielić służbę folwarczną, p. Malinowski obrócić ją na upelnorolnienie, inni panowie uważają, że jeżeli rolnik całe życie pracował i ma kilku synów, to nie powinno mu się zabraniać dokupienia ziemi.

Wszyscy ci panowie mają po części rację i dlatego to zagadnienie jest bardzo trudne.

Otóż u nas większa część ziemi przechodziłaby w ręce służby folwarcznej. Wielu jednak razach służba folwarczna nie chce do tego przykładać się, aby się stać dobrym rolnikiem. W Krośoszynie, gdzie Bank Rolny bardzo dobrze przeprowadził komasację, fonałe, którzy nie mieli grosza przy duszy, zapowiedzieli, że innego mieszkania, jak czteropokojowego nie przyjmą, a jak im się nie da, to będą interwenjowali u posłów. Pracować oni nie chcą, chcieliby zarobków nie brak, czy to przy budowie dróg i kolei, czy w przemyśle. Przedstawiciele stronnictw robotniczych powinni skłaniać tych ludzi do czynienia pewnych oszczędności i do gorliwszej pracy. Podobnie rzecz się ma przy meljoracji z małorolnemi, którzy nie chcą sami wykonać potrzebnych prac i domagają się, aby im sprowadzić ludzi z innej okolicy. Służba folwarczna utrzymuje się przy ziemi tylko w pewnym procencie. To samo zjawisko jest i na Łotwie i w Estonji, że uzyskana z parcelacji ziemię nowi posiadacze rychło sprzedają. Zbyttna niżka cen ziemi prowadzi właśnie na wsi do spekulacji ziemią i dlatego uważam, że lepiej zagwarantować dobre zarobki, niż zbyttno wpływać na niżkę ceny ziemi.

Oceniając całkowicie znaczenie parcelacji, uważam jednak, że przy naprawie ustroju agrarnego najważniejszą rzeczą jest komasacja. Wzrost jej polega nietylko na skupieniu ziemi, ale i na tem, że chłop nabiera poczucia wolności i własności. Przy szachownicy jedni drugim wyrządzają ogromne szkody i usunięcie powodów do tych sporów jest silnym argumentem za komasacją. Mimo niektórych niedomagań robota idzie obecnie znacznie sprawniej, czego dowodem jest, że gdy dawniej komasacja trwała parę lat, obecnie przeprowadza się znacznie szybciej.

Nie jest także tak źle z robotami na wsi, bezrobocie ogromnie się zmniejszyło, a przeciętny zarobek robotnika przy meljoracjach rolnych wynosi 7 do 9 zł. dziennie.

Co się tyczy serwitutów, to na ich likwidacji praca się nie kończy, bo w ślad za tem idzie scalenie i meljoracje. W Zamoyszczyźnie także nie jest tak strasznie źle. Narzekania są conajmniej dwustronne. Wyznaczyłem specjalnego delegata, do którego mam zaufanie, p. Instruktora Majewskiego dla zbadania sprawy na miejscu i opierając się na wynikach tej inspekcji, uważam, że nasza likwidacja serwitutów jest tam wygodniejsza.

sza od dobrowolnej, że komisarzom nie można zarzucić ani złej woli, ani stronnictwa, że przy likwidacji nie oszczędza się specjalnie folwarków i przyznam się, że początkowo myślałem, że z tą likwidacją będzie gorzej, niż jest. Likwidacja jest zresztą dopiero pierwszym aktem. Później przyjdzie komasacja i meljoracja. Pragnąłbym, aby Bank Rolny mógł nabywać to, co Zamoyszczyzna będzie sprzedawała. Sądzę, że w ciągu 2, 3 lat ten wrzód agrarny będzie dobrze uleczony. W pierwszym kwartale ubiegłego roku miałem duże pozostałości kredytowe i naciskałem urzędy ziemskie, aby te kredyty rozprowadzić. Kierowano się przytęm wyłącznie względami fachowymi, a nie politycznymi.

Co do klasyfikacji gruntów, to jest to sprawa bardzo trudna, jednak i tu jest polepszenie. Wyrobili się już fachowcy włościanie, którzy mają duże doświadczenie i zapraszani są ilekroć zachodzi potrzeba i uważam, że to jest lepiej, niż powierzanie klasyfikacji specjalnym szacownikom.

Zbyt szybkie tempo nie uważam za wielkie dobrodziejstwo i osobiście zgodziłbym się na parcelowanie 150 000 ha rocznie, żeby to było lepiej zrobione. Przez moją politykę kredytową wstrzymuję nawet teraz tempo parcelacji doprowadzając do tego, że $\frac{1}{4}$ parcelacji dotyczy uzupełnienia gospodarstw, a reszta przypada na gospodarstwa samodzielne. Dzikiej parcelacji nie ma, bo się nawet dziś już nie opłaca, chyba jeszcze w Małopolsce. Co do cen ziemi to istotnie w kilku województwach są za wysokie. Ale podług mnie zagadnienia parcelacji tkwi nie w podażu ziemi, lecz w popycie. Należało zorganizować popyt dodatkowy, to też na kupno ziemi dostawali w Banku Rolnym pieniądze tylko nabywcy pożyczek z punktu widzenia naprawy ustroju rolnego, jak służba folwarczna i drobni rolnicy. To też od maja ceny ziemi się utrzymują dzięki tej polityce kredytowej Banku Rolnego. Zamożni chłopcy niechętnie kupują z własnej kieszeni. Idzie o to, żeby nie było za wielu kandydatów do ziemi.

Ja zresztą osobiście uważam, że dla tego, kto kupuje ziemię, nie jej cena jest tak ważną, jak to, po czemu sprzeda swoją nierogaciznę, swoje zboże, mleko, makuchy, po czemu kupi narzędzia nawóz, buty. Drobny rolnik bowiem dba przede wszystkim o to, czy będzie się mógł wypłacić. Budowa chłodzi w Gdyni, finansowanie przez Rząd Inu czy rzeźni i t. p. w znacznym stopniu wpływa na jego wypłacalność. Także budżety ministerstwa robót publicznych i kolei mają tu

dużą rolę. Polecam nawet urzędowi ziemskiemu, żeby przystosowywały swoje prace do planu geograficznego robót publicznych. Gdzie się szosa buduje, tam w rok potem doskonale splacają się drogi, tak samo na wożeniu kamieni rolnik może dużo zarobić, bo jednym koniem po 10 do 15 zł dziennie.

W końcu swego przemówienia minister odpowiadał na poszczególne sprawy, poruszone przez posłów.

Listy.

PODCZERWONE, w styczniu 1929 r.

Kochana Podhalanko!

Nowy Rok zaczął się dla naszej wioski szczęśliwie — zastał nas wszystkich przy zdrowiu ciała i ducha — gotowych do pracy i podniesieniem dobrobytu.

Na ostatniem zebraniu Rady gminnej odczytano z „Podhalanki” artykuł omawiający sposób ulepszenia pracy na Podhalu, któryby dawała większe korzyści przez prowadzenie racjonalnej gospodarki górskiej i o założeniu szkoły rolniczej w Nowym Targu.

Zebrani przyjęli wiadomość o szkole rolniczej radośnie — pokazało się, że trafny jest wybór miejsca pod tę szkołę i że gospodarze rozumieją znaczenie i potrzebę takiej, bo orzekli, że gotowi są przyjść z pomocą dostarczając do budowy materiału, żywności lub robocizny. W Czarnym Dunaju powstaje mleczarnia udziałowa, udziały wpływają choć powoli, ale już żadna siła wroga nie powstrzyma tego prądu i powstanie mleczarnia. Jeżeli kierownictwo jej spoecznie w tęgieh rękach fachowych to spełni szczytne swe zadanie przez przeobrażenie naszych wysiłków na roli na racjonalną pracę, to znaczy, że gospodarze będą uprawiać w całej pełni rośliny pastewne i ulepszą rasę bydła, które przy odpowiedniem żywieniu da dopiero podstawowe dochody naszej wsi. Te podstawowe dochody pozwolą przerobić w naszej wsi wszystko, co jest złem na dobre.

To da Nowy Rok ludziom z mleczarni, ale nasza wioska już dar noworoczny otrzymała i to dar królewski — w postaci zniesienia szynków na terenie gminy Podczerwone.

To, co było marzeniem ludności w październiku 1924 roku, kiedy głosowała za wyrzuceniem karczm z wsi — stało się rzeczywistością dopiero w styczniu 1929 r.

Długo ta sprawa się ciągnęła, bo karczma miała opiekunów zamiejscowych, ale jednego Pan Bóg powołał do swej chwały, a inni gdzieś znikli i wola ludu zwyciężyła.

Runie nareszcie choć jedna karczma — źródło nędzy i upodlenia ludu pracującego. Wprawdzie karczmarz stara się przedstawić napoje alkoholowe jako lekarstwo, a siebie jako zbawcę — aptekarza i chodzi po domach namawiając ludzi do ponownego głosowania ale już za karczmą. Takiej drogi ustawa nie przewiduje — lud wrzasa ramionami, kiedy słyszy o tem, że alkohol leczy, a z doświadczenia wie co innego.

Ostatnie zebranie rady gminnej dało wyraz zadowolenia ze zniesienia szynku, bo gospodarze doświadczeni wiedzą, że ludności potrzeba zarobków, szkół rolniczych, a nie karczmy tego źródła nędzy i rozpaczy.

Taki to już prąd idzie powietrzem, powiewa na głowy ludzi, a ci przy pomocy Bożej myślą i pracują nad ulżeniem swej doli i nad pokonaniem nędzy materialnej i moralnej.

Kto stanie naprzeciw, runie pokonany.

Oset.

Z Państwowego Banku Rolnego.

Na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się w dn. 4 i 5 grudnia r. b., Rada Nadzorcza Państwowego Banku Rolnego uchwaliła przedstawiony przez Dyрекcję budżet i etaty Banku na rok 1929.

Rada zaaprobowała pożyczki krótkoterminowe, przyznane przez jej Komitet Kredytowy, względnie przez Dyрекcję w czasie od 30/X. do 4/XII. br., na ogólną sumę 12.596 tys. zł., z czego na stennictwo 3511 tys., na nawozy sztuczne — 1.979 tys. na iniarstwo — 1.000 tys. na chmielarstwo — 450 tys., na sadownictwo 91 tys., na meljoracje — 3.000 tys. na pasze treściwe 1.530 tys., na zakup materiału hodowlanego 152 tys., na mleczarstwo i jajczarstwo — 200 tys. dla rolników dotkniętych przez klęski 195 tys., oraz na różne cele specjalne 488 tys. zł. Jednocześnie Rada zaakceptowała decyzję Komitetu Kredytowego, upoważniając Oddziały Banku do udzielenia 54 instytucjom finansowym i spółdzielcom pożyczek w nawozach sztucznych na sezon wiosenny 1929 r. w łącznej sumie 11.195 tys. zł.

W związku z postanowioną na poprzedniem posiedzeniu systematyczną rozbudową akcji agrarnej Banku zostały zatwierdzone przez Radę Nadzorczą rezolucje Dyрекcji, uprawniające Instytucje

Centralną i oddziały Banku w Grudziądzu, Krakowie i Kielcach do nabycia szeregu dalszych obiektów ziemskich na parcelacje za ogólną kwotę 6 498 tys. zł.

W zakresie organizacji działalności kredytowej Banku, Rada uchwaliła zasady finansowania dostawy narzędzi i maszyn dla rolników, oraz wyraziła swą zgodę na podniesienie maksymalnej normy pożyczek na pasze treściwe, udzielanych przez Oddziały bezpośrednio rolnikom na ładunki całowagonowe, 5 na 10 tys. zł.

Z Polski i ze świata.

Ustąpienie ministra sprawiedliwości Meysztowicza. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił ministra sprawiedliwości Meysztowicza z urzędu, a zamianował równocześnie podsekretarza stanu Stanisława Cara ministrem sprawiedliwości. Nagła ta zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości była niespodzianką. Zdaje się, że minister Meysztowicz nie godził się na wszystkie pociągnięcia rządu i dlatego podał się do dymisji. Car należy do bliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego.

Minister skarbu o polityce zbożowej rządu. Na jednym z posiedzeń sejmowej komisji budżetowej zabrał głos minister skarbu Czechowicz i oświadczył, że ujemność bilansu handlowego łączy się ściśle z polityką zbożową. W polityce tej w ubiegłych latach popełniono błąd, który polegał na tem, że wywożono zboże zagranicę zaraz po zbiorach w nadmiernych ilościach i po cenach niskich, a na wiosnę kupowano drożej. Błąd ten tego roku już się nie powtórzy. Na wiosnę, gdy ceny na rynkach zagranicznych będą dogodnie, będziemy mogli sprzedać na wywóz nadwyżkę żyta w wysokości 365 tysięcy ton i owsa 393 000 ton. Wywozu jęczmienia w wysokości 392.000 ton Rząd nie krępuje. Co do pszenicy, zasoby kraju nie wystarczą i trzeba będzie przywieźć brakującą na wyżywienie ludności ilość.

Ważne postanowienia w sprawach gospodarczych na Polesiu. Brześć n/B 18/XII. 28 r. Sprawa zjednoczenia organizacji rolniczych, uzgodniona w zasadzie przez Centrale poszczególnych organizacji w Warszawie nie została dotychczas w praktyce przeprowadzona. Przedługające się pertraktacje wywołały w oddziałach prowincjonalnych wymienionych organizacji inicjatywę urzędziwistnienia powziętej przez Centrale idei

„od dołu”. W tych dniach odbyło się tu zebranie Rady Wojewódzkiej Związku Osadników Wojskowych Polesia, na którym postanowiono bezwzględnie przystąpić do zjednoczenia organizacji rolniczych w Woj. Poleskiem, niezależnie od prac unifikacyjnych w Warszawie. Rolnicze organizacje na Polesiu zdają sobie sprawę ze szkodliwości istnienia pracujących równolegle trzech organizacji (Zw. Osadników, Centralny Związek Kółek Rolniczych i Centralne Tow. Rolnicze) co szczególnie wykorzystywane jest na Polesiu przez elementy wywrotowe i to właśnie jest głównym powodem, że miejscowe organizacje nie oglądają się na postępy pertraktacji centrali i dążą do przeprowadzenia unifikacji na terenie swego Województwa.

Ludność Pomorza a rząd. Toruń, 18/XII 28 r.
Ludność Pomorza coraz liczniejszy bierze udział w zebraniach organizowanych przez B. B. W czasie objazdu miast Pomorza (Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz i inne) poseł B. B. p. Cieplak wygłaszał referaty o sytuacji w kraju, o roli ujemnej opozycji w życiu państwowym Polski i t. p. Referaty były wszędzie przyjmowane z żywym zadowoleniem a entuzjastyczne okrzyki na cześć wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego dały dowód konsolidowania się miejscowego społeczeństwa pod hasłem twórczej współpracy z Rządem. Pod temi samemi hasłami organizuje się również stopniowo ludność wiejska, która do niedawna żyła w niepokojącej atmosferze hasel separatystycznych szerzonych przez endecję lub frasesów radykalnych opozycji lewicowej, występującej bezprzymtomnie przeciw rządowi w najważniejszych nawet dla Państwa sprawach.

Skocznia narciarska w Nowym Targu.

Stoki Goreców tuż na północ od Nowego Targu wraz z Turbaczem najwyższym ich szczytem są znakomitym terenem narciarskim. Długo czas jednak te tereny tak dogodne dla sportu zimowego były nieznane szerszemu ogółowi. Korzystali z nich przeważnie sportowcy nowotarscy, a z rzadka tylko odwiedzali Turbacz także miłośnicy nart i z dalszych okolic. Dopiero ostatnimi laty ruch ten znacznie się ożywił. Wskłec do tego przyczyniło się również wybudowanie schroniska pod Turbaczem przez nowotarską sekcję Twa Tatrzańskiego „Gorce”.

Dziś już na Turbaczu i jego stokach widzi się codziennie narciarzy a nawet wielu z nich

mieszka stale w dzielnicy Nowego Targu zwanej „Kowańcem”.

W obecnym np. okresie świątecznym liczone takich stałych gości na Kowańcu przeszło 200, a i obecnie jest ich tam liczna rzesza.

Bardzo wielką niezaprzeczenie zasługę w ożywieniu tych ślicznych terenów narciarskich należy przypisać Krakowskiemu Twu Sportowemu „Wisła”, które swoich członków kieruje w te strony, a ostatnio można powiedzieć zapewnić na stałe powodzenie Goreców dla odwiedzających w czasie zimy przez wybudowanie na Kowańcu skoczni narciarskiej, której otwarcie nastąpiło w dniu 31 grudnia przed południem.

Otwarcie poprzedziło poświęcenie tejże, którego dokonał ks. Dr. Karabula wobec przedstawicieli władz tutejszych, którzy zrozumieli wielką doniosłość propagandy tego pięknego i zdrowego sportu narciarskiego, w stolicy Podhala.

W uroczystości tej wzięli udział także przedstawiciele T. S. „Wisła”, dzięki której doszło do skutku budowa tejże skoczni.

W samym konkursie wzięli udział najlepsi skoczkowie Polski, wraz z trenerem olimpijskim p. Bengt Simonsenem, jakoteż dzielni zawodnicy nowotarscy, którzy okazali się poniekąd godnymi konkurentami zawodników zakopiańskich.

Wyniki techniczne konkursu przedstawiają się następująco:

1) Czech Bronisław (S. N. T. T.) nota: 17.916 skoki: 31, 31, 32 m. 2) Rozmus Al. (Wisła) nota: 26.830 skoki: 24, 30, 31 m. 3) Laukosz (K. T. N.) Lwów nota: 16.041 skoki: 28, 28, 30 m. 4) Sieczka 15.541 skoki: 25, 30, 30 m. 5) Rajski Zygmunt (Wisła) 15.288 skoki: 24, 27, 29 m. 6) Mietelski (Wisła) 14.958 skoki 21, 26, 31 m. 7) Zajdel 13.716 skoki 22, 24, 25 8) Gąsienica Wł. 11.888 skoki 17, 24, 24, 9) Rajski Włodzimierz (Czarni) Lwów nota: 11.856 skoki: 17, 20, 25 m. 10) Bryniczka I. (Wisła) 9.208 skoki: 14, 21, 23, 11) Zawila St. (Wisła) 7.474 skoki: 14, 16, 17, 12) Bryniczka II. (Wisła) 7.208 skoki: 16, 18, 19, 13) Türschmid (Wisła) 6.875 skoki: 14, 16, 18, 14) Wnek (Wisła) 6.677 skoki 16, 19, 23, 15) Mieszkowski Br. 6.248 skoki 22, 20, 20. Poza konkursem osiągnął p. Simonsen 4 skoków: 23, 30, 34, i 40 m. z upadkiem.

Uroczyste rozdanie nagród odbyło się tego samego dnia popołudniu w sali Rady Powiatowej, a dokonał go p. starosta Skalecki wygłaszając piękne odpowiednie przemówienie

Zainteresowanie skokami było bardzo duże i o czem świadczyła licznie zebrana publiczność na miejscu zawodów mimo, że trzeba się było przespacerować po śniegu znaczny kawałeczek poza miasto.

Znaczny procent wśród publiki miejscowych górali, którzy z zaciekawieniem śledzili przebieg zawodów, daje rękojmę, że zawody te przyciągną do tego szlachetnego sportu szersze rzesze mieszkańców Nowego Targu, którzy dzięki pracy P. W. oraz licznie stoją w szeregach sportowców.

Skocznia w Nowym Targu zajmuje trzecie z rzędu miejsce tj. po skoczni w Zakopanem i Krynicy, a jak się wyraził trener p. Simonson skocznia ta jest świetną do treningu i jest znakomicie zbudowana. Jest to początek pracy w tym kierunku, bo już planuje się drugą skocznię znacznie od tejże większą i należy się spodziewać, że w roku następnym Nowy Targ będzie posiadał dwie skocznie, co jeszcze więcej przyciągnie narciarzy w przepiękne okolice Nowego Targu, a i dla samego miasta ma to pierwszorzędne znaczenie, gdyż w dużej mierze przyspieszy rozwój miasta a zarazem daje możliwość tym, którzy nie mogą korzystać z Zakopanego, używania sportu narciarskiego w swych górach. Wycieczki na Turbacz są przy tem bardzo wygodne, bo w jednym dniu można wyjechać z Krakowa, wyjść na Turbacz, skąd zjazd koło 12 km. w trzy strony, bo do Mszany, Rabki i Nowego Targu, a z wszystkich tych miejscowości powrót w tym samym dniu do Krakowa; kto zaś życzy sobie urządzać taką wycieczkę wygodniej, przyjeżdża wieczór, nocleg na Kowańcu można sobie zawsze zapewnić, rano na Turbacz, a po zjeździe jest się już wieczorem w Krakowie.

Do naszych narciarzy nowotarskich zwracamy się z apelem, by na swoich wycieczkach robili jak najwięcej zdjęć fotograficznych, które należałoby umieszczać w pismach ilustrowanych, a także ze zdjęć tych dałoby się wykonać piękną tablicę, tudzież kartki pocztowe, co będzie niewątpliwie pierwszorzędną reklamą, dla tych cudnych, jednak dotąd tak mało w Polsce znanych Górów.

.....
Podhalanie!

**jednajoie nowych
prenumeratorów.**
.....



KRONIKA



Wykaz składek przesłanych z Ameryki na pogorzalców w Dziale. Skoro doszła wiadomość o nieszczęściu, jakie nawiedziło wieś Dział kiedy pożar zniszczył tyle gospodarstw, Stowarzyszenie Podhalan w Ameryce zorganizowane w Chicago zabrało się do pracy, ażeby ulżyć naszym Rodakom, których tak wielkie nieszczęście spotkało. Wybrano Komitet z członków i członków Stow. Podhalan, który się zajął zebraniem sumy pieniężnej i ta suma się wykazuje w liczbie 190 dolarów i to się nadsyła do Redakcji Podhalanki, która doręczy Komitetowi Powiatowemu, który się zajmował sprawą pogorzalców w Dziale, jeśli taki Komitet jeszcze istnieje, jeśli nie, uprasza się Zarząd Podhalanki ażeby rozporządzili w tej sprawie. Życzeniem Stow. Podhalan jest, ażeby ta nadesłana suma była rozdzielona na równe części i wręczona pogorzalcem w Dziale.

Do Komitetu owego wchodzi następujący członkowie i członkinie Stow. Podhalan: Karol Skupień, Jan Gall, Jakób Knapczyk, Andrzej Ciszek, Michał Widzisz, Andrzej Tylka, Marja Kusper, Józef Gall, Stanisław Hraca, Jan Skupień.

Sekretarz Komitetu: *Jan Gall.*

Lista ofiarodawców:

Stowarzyszenie Podhalan 25— dolarów.

Jan Gall Bascyn z Odrowąza zebrał: po 5 dol. złożyli Marcin Glista, Gron, po 3 25 dol. Jan Gall Bas., Odrowąz, po 2 dol. Stanisław Michniak, Ciche, po 1 50 dol. Jan Cios Dział, po 1 dol. Jan Indala, Ciche, Józef Kowalczyk, Ciche, Agnieszka Obrochta, Ciche, Karol Stoch, Zubsuche, Franciszek Polak, Poronin, Ignacy Górz Krauszów, Marjaanna Ozimina Papież, Chochołów, Andrzej Kaczmarczyk, Chicago. Jan Zondlak, Chicago, Jan Sirama, Odrowąz, Franciszek Kieta, Odrowąz, Wincenty Kois, Odrowąz, po 50 ct. Jan Bogacz, Raba Niżna. Andrzej Leja Cz. Dunajec.

Hosanna z Odrowąza zebrał: po 5 dol. złożyli: Zofja Kowalczyk, Odrowąz, po 2 dol. Jan Hosanna Odrowąz, po 1 dol. Jan Sarnecki, Odrowąz, po 50 ct. Bronisław Stoch, Odrowąz, Kazimierz Stoch, Odrowąz.

Michał Widzisz z Odrowąza zebrał: po 2 dol. złożyli A. J. Parzątko, Odrowąz, Michał Widzisz, Odrowąz, Stanisław Bartoszek, Maruszyzna Franciszek Bryjak, Dział, po 1 dol. Teofil Kois, Odrowąz.

wąż, Maciej Mrozek, Odrowąż, Kazimierz Mrozek, Odrowąż, Stanisław Strama, Odrowąż, Jan Górz, Krauszów, Wincenty Strzęp, Maruszyna, Wojciech Bukowski Maruszyna, Andrzej Suchiecki, Cz. Dunajec, Jan Kipta, Cz. Dunajec, Józef Roll, Cz. Dunajec, Pewien ofiarodawca.

Stanisław Hraca zebrał: po 2 dol. złożyli Stanisław Ciombor Chicago, po 1 dol. Stanisław Mkrut, Chicago, Aleksander Ostrow, Chicago, Stanisław Strama, Maruszyna, Franciszek Łabuda, Pieniążkowiec, Władysław Bryja, Morawczyzna, Aniela Jachimiak, Cz. Dunajec, po 25 ct. Edward Osucha, Chicago.

Marja Kusper z Odrowąza zebrała: po 5 dol. złożyli: Karol Wróbel Ciche, po 3 dol. złożyli: Władysław Myrda Dział, Andrzej Łas Leśnica, po 2 dol. Franciszka Kędziorska Cz. Dunajec, Karol Kusper Odrowąż, Marja i Stefanja Kusper Odrowąż, Aniela Dziurdzik Odrowąż, po 1 dol. złożyli: Adam Bielański Zatulczne, Józef Zapala Olaszówka, Andrzej Złaja Podczerwone, Wiktorja Miętus Miętustwo, Teofil Molek Stare Bystre, Anna Michaleczewska Słomka, Antonina Kowalkowska Długopol, Marja Szczepaniak Krauszów, Jan Łas Odrowąż, Anna Hajost Odrowąż, Franciszek Miętus Odrowąż, po 50 ct. Masia Kogut Rzeszów, Aniela Galica Wola, Antonina Galica Wola, Zulfja, Paes Przedburg.

Andrzej Tylka z Ratulowa zebrał: po 3 dol. Andrzej Krózel Wróblówka, po 1 dol. Michał Aborowicz Litwa, Michał Aramek Wronowicze, Jan Wilczek Leśnica, Jan Truty Lasek, Józef Truty Lasek, Stanisław Szczek Krauszów, Kasper Kwak Rogoźnik, Tomasz Bukowski Rogoźnik, Władysław Starosta Maruszyna, Franciszek Krozel Wróblówka, Karol Marusarz Skrzypne, Józef Miętus Miętustwo, Maryanna Kowalczyk Podwilk, Jan Leja Cz. Dunajec, Andrzej Tylka Ratulów, po 50 ct. Win. Kwak Rogoźnik, Wojciech Strama Maruszyna.

Karol Skupień, Pieniążkowiec zebrał: po 1 dol. Bronisław Kois Ratulów, Benedykt Knapczyk Ciche, Józef Fudala Ciche, Piotr Hrobak Stare Bystre, Jan Sojka Krauszów, Franciszek Skupień Pieniążkowiec, Jan Domalecyny Sieniawa, Jan Piszczór Lasek, po 50 ct. Andrzej Bafia Chochotów, Jan Krzysiak Ciche, Fabian Kucanda Zatulczne, Florjan Gospodarczyk Chicago, Józef Ciszek Cz. Dunajec, po 25 ct. Jan Balek Podszkle, Karol Skupień Pieniążkowiec 1 dol. 25 ct. Stanisław Takuski Stare Bystre, 1 dol. 20 ct.

Józef Gall Bascyn z Odrowąza: zebrał po 5 dol. Ludwik Sojka Wróblówka, po 3 dol. Jakób Pyka

Dział, po 1 dol. Józef Bohniak Raba Wyzna, Marja Piętka Kamienica, Józef Gall Odrowąż, po 50 ct. Józef Domalik Odrowąż.

Jakób Knapczyk z Cichego zebrał: po 6 dol. Jakób Knapczyk Ciche, po 5 dol. Marjan Knutkowski Chicago, po 3 dol. Stanisław Bafia Chochotów Katarzyna Cieślak Odrowąż po 2 dol. Wincenty Hajnos Podczerwone po 1 dol. J. Wilczek, Leśnica, Stanisław Bonk Zurów, Karol Ciombor Zurów.

Andrzej Ciszek Stare Bystre zebrał: po 1 dol. Tadeusz Lenart Zatulczne, Franciszek Pasieka Ciche, And. i Paulina Sikienia Ciche, Zygmunt Gruszewski Łomża, po 50 ct. Andrzej Ciszek St. Bystre.

Serca Reymonta spocznie na wieki w sławnym kościele św. Krzyża w Warszawie. Władysław Reymont, zmarły przed kilku laty wielki pisarz polski, pochodzący z rodziny chłopskiej, rozślawił imię Polski na cały świat napisaniem najpiękniejszej powieści o życiu chłopskim, jaką kiedykolwiek napisano. Powieść ta nosi tytuł „Chłopi”. Otrzymał też zato bardzo wysoką nagrodę międzynarodową, t. zw. nagrodę Nobla, która wynosi 200 tys. zł. i jest przyznawana corocznie przez akademię norweską najlepszemu pisarzowi świata.

Polscy lekarze i dentyści w Stanach Zjednoczonych utworzyli własną organizację Zjazd polskich lekarzy i dentyistów, praktykujących na terenie St. Zjednoczonych Ameryki, zwołany do Cleveland na 17-go i 18-go listopada, przeprowadził szereg doniosłych uchwał, które wywrą niewątpliwie swój wpływ na życie całego wychodźstwa. Uchwalił on mianowicie utworzyć własną organizację, któraby obejmowała wszystkich lekarzy i dentyistów polskich, jacy się w Stanach Zjednoczonych znajdują. Obrady, odbywające się w poważnym, nastroju, zgodnie i harmonijnie przeplatane były rzeczowemi referatami i odczytami naukowemi. Po skończonych dwudniowych obradach odbył się wspaniały bankiet i bal, z którego uczestnicy wynieśli bardzo mile wrażenie.

Sprawy rybołówstwa w Małopolsce. W myśl postanowien rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego, Ministerstwo Rolnictwa zamierza w najbliższym czasie spowodować przekazanie spełnianych dotychczas na terenie Małopolski przez T. W. S. funkcyj w dziedzinie rybołówstwa poszczególnym wojewodom. W związku z powyższem Ministerstwo Rolnictwa przejmie etaty funkcyjnarjuszów zatrudnionych dotychczas w dziedzinie rybołówstwa przez Tym-

czasowy Wydział Samorządowy. Opłaty za książeczki rybackie, taksy rewirów i tp. dotąd pobierane przez ten Wydział, będą pobierane przez Skarb Państwa, przyczem nadal będą służyć celom, jakie przewiduje ustawa o rybołówstwie.

Na prenumeratę złożyli: PP. Mrówca Feliks 1 dol. Ks. J. Jelinek 43'85 z Ameryki.

Bandyta pochowany w srebrnej trumnie. Ameryka jest krajem nieograniczonych możliwości. Ostatnio w Brooklinie zastrzelony został na ulicy jeden z najgroźniejszych bandytów, kontrabandzistów i właścicieli szulerni, Włoch, Abbatemarco. Zabójstwa dokonała banda konkurencyjna w biały dzień. Przyjaciele i zwolennicy Abbatemarca urządzili mu wspaniałe pogrzeb. Zwłoki bandyty spoczywały w szczerosrebrnej trumnie. Za karawanem jechało 15 samochodów ciężarowych, naładowanych wienami. Ponieważ Abbatemarco był sierżantem armii amerykańskiej w czasie wojny światowej nad grobem oddano mu honory wojskowe.

Masowa ucieczka więźniów. Z więzienia w Grudziądzu zbiegło 17 więźniów, skazanych na dożywotnie lub długoterminowe więzienie. Byli oni zajęci w więziennej pralni, w której znajdowała się studnia. Więźniowie potrafili w ciągu długiego czasu zrobić potajemnie dziurę na 12 metrów tunel, prowadzący pod ziemią od tej studni aż poza obręb murów więziennych. Tym tunelem wykradli się na wolność. Zaraz za miastem zbiegowie dokonali napadu bandyckiego i przebrali się w zrabowane ubrania. Zarządzono pościg za zbiegami. Narazie ujęto trzech.

Góral polski wśród Eskimosów. Z miejscowości Nome na Alasce donoszą, że Stefan Jarecz, góral, który objeżdżał kolonie polskie w Ameryce, po zwiedzeniu parków narodowych i gór Skalistych w Stanach Zjednoczonych, przybył do Alaski i bawi wśród Eskimosów nad cieśniną Beringa.

Bolszewik przegrał pieniądze „po magnacku”. Do Gdańska przybył dygnitarz sowiecki. W kasynie gry w Sopotach przegrał on pieniądze rządowe w wysokości 8.000 funtów szterlingów (350.000 zł.) i nie jest w stanie odbyć dalszej podróży.

Targ w Krakowie dnia 28 grudnia. Na ostatnim targu w Krakowie płacono: Nabiał: mleko zbierane 1 litr 40 gr., niezbierane 50 gr., śmietanka słodka 75 gr., kwaśna 2 40 zł., masło zwyyczajne za 1 kg.

8 zł. stołowe 10 zł. jaja szt. 30 gr. Drób, dziczyzna i ryby: kura 6 zł., kaczka żywa 6 zł., gęś żywa 14 zł., indyk 25 zł., indyczka 16 zł., zając 12 zł., karpie 1 kg. 5 zł., uśnięty 3 50 zł. szczupak mały 6 zł., lin 4 zł., sandacz 7 zł., leszcz 8 zł., okoń 3 zł., sum 5 zł. wiślane drobne 3 zł. Owoce: Jabłka kompotowe kg. 1 zł., stołowe 1 80 Okopowe i jarzyny: Buraki 1 kg. 25 gr. marchew 35 gr. pietruszka 30 gr., cebula 55 gr., czosnek — zł., selery 95 gr., włoszczyzna 70 gr., ziemniaków 100 kg 10 zł. Ceny powyższe płacono za towar najlepszy.

Giełda zbożowo-twarowa. Warszawa 28. XII. Żyto 35.50—36.00, pszenica 45.50—46.00, jęczmień brow. 35.—35.50, jęczmień na kaszę 32.00—33.00, owies jednolity 33.00—33.50, otręby żytnie 25.—otręby pszenne średnie 26.00—27.00 otręby pszenne grube 27.00—28.00 mąka pszenna 65 proc. 73, — 75.: mąka żytnia 70 proc. 49 — 50.; kuchylniane 50.50 — 51 rzepakowe 42 — 43 rzepak 86.00 — 88.

Zdumiewający zegar. Pewien Wilnianin, p. Kazimierz Sobolewski, zbudował po 30 latach pracy zdumiewający zegar. Jest to kapliczka gotycka, wysoka na 1 m. Codzień o godz. 5 rano odzywa się trzykrotny dzwonek kościelny na pacierze. W południe — hejnał; o 6 tej „memento mori”. W dniu powszednie o godz. 6 rano dzwoni na wieży sygnaturka, otwierają się drzwi i zakonnice idą do kościoła. Światło się zapala, uderza dzwonek przy zakrystji, ksiądz przychodzi do ołtarza i wykonywa ceremonje jak przy Mszy św. W czasie podniesienia organy przestają grać. Po mszy św. ksiądz odwraca się i błogosławi, światło gaśnie, wychodzą zakonnice, zwrócone twarzami ku wyjściu. Zakrystjan zamyka drzwi kościelne i sygnaturka dzwoni po Mszy św. W sobotę przybywają do tych ceremonij nieszpory. W niedzielę nabożeństwo odbywa się 3 razy, rano jak codziennie, prymarja, o godzinie 11. suma, w czasie której jest kazanie. Po sumie procesja obchodzi dookoła kościoła ze śpiewem „Serdeczna Matko”; wieczorem, jak w sobotę — nieszpory. W święta narodowe po nabożeństwie wychodzi na trybunę marszałek Piłsudski, przed którym defiluje wojsko przy dźwiękach marsza.

Marszałek salutuje przed każdym z 4 sztandarów z różnych rodzajów broni. Zegar nakreca się tylko na 4 lata. Stanowi on najciekawszy eksponat na oddziale etnograficznym wystawy regionalnej w Wilnie.

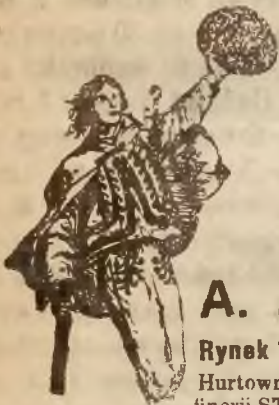
Jubileusz Ojca św. Dnia 21. grudnia 1929 obchodzi Ojciec św. Pius XI. 50-letni jubileusz kapłański. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się już w Rzymie i trwać będą przez cały rok. Dnia 20. b. m. odprawił Ojciec św. w bazylice św. Piotra cichą Mszę św. w związku z rozpoczynającym się jubileuszem. Na nabożeństwie byli obecni kardynałowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele arystokracji rzymskiej, wyższe duchowieństwo, delegacje instytucji religijnych zakonów, oraz ogromna rzesza wiernych, która zgromadziła Papieżowi gorącą owację.

Rzemieślnik zatrudniający jednego robotnika nie musi wykupywać świadectwa przemysłowego. Dnia 8 listopada br. Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, na podstawie którego orzekł, że rzemieślnik, zatrudniający jednego robotnika wolny jest od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego.

Adwokaci mogą nie mieć doktoratu. Ministerstwo sprawiedliwości przesłało na ręce marszałka sejmiku projekt ustawy o uchyleniu wymogu uzyskania doktoratu dla wykonywania zawodu adwokackiego na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie i sądu okręgowego w Cieszynie. Projekt tej ustawy przede wszystkim uchyla wymóg uzyskania doktoratu dla wykonywania adwokatury, dopuszczenia do egzaminu adwokackiego i uzyskania prawa do substytucji, oraz stwierdza, że zajmowanie urzędu sędziowskiego przy jednym z sądów na obszarze działania tej ustawy przez 12 lat zastępuje praktykę i egzamin adw.

Święta Bożego Narodzenia w Rosji zakazane. Organizacje komunistyczne w Rosji urządzą manifestacje przeciwko tym świętom. Rząd sowiecki wobec tego wydał zakaz obchodzenia tych świąt i zakaz wycinania drzewek świątecznych. Sklepy i fabryki będą czynne.

Za ten dzień redakcja nie bierze odpowiedzialności.



ŚWIECE KOŚCIELNE,
oliwę do świecenia,
oleje do motorów i maszyn
rolniczych, olej pyłochłonny do
napuszczania podłóg, pokost,
farby i lakiery do malowania
drzwi, okien, pieców podłóg i
różnych sprzętów oraz wszelkie
inne artykuły gospodarstwa
domowego w najlepszej
jakości poleca najtańiej

A. Zapiórkowski

Rynek 13. NOWY TARG Tel. 19.

Hurtowna sprzedaż nafty salonowej z rafinerji STANDARD-NOBEL w Polsce S. A

JULJUSZ WEINSTEIN

NOWY TARG, — — RYNEK 25.

SKŁAD WÓDEK I WINA.

Poleca na karnawał po cenach przystępnych wódki, likiery, koniak, spirytus monopolowy i wina tokajskie.

— Na zabawy i wesela udziela rabat. —

Władysław Nowobilski ur. w r. 1901
w Białce, zgu
bił kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U.
Nowy Targ, która się unieważnia.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską”.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale” w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocetową tomasynę francuską,
superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1-go października 1929 r.